MOWY
y
Konstytucye róźne

Podczas Seymu Ordynaryinego pod Konfederacyą w Warszawie agituiącego się

In Publicum

Roku 1776.

WYDANE.

M O W A

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA

RZEWUSKIEGO

HETMANA POLNEGO KORONNEGO

M I A N A

N A

S E Y M I E

D I E 28 A U G U S T I 1776.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY.

Za Wiarę y Wolność z Seymu w niewolę, z niewoli na Buławą Polną idąc, a idąc na Buławę za ſzczegulną Łaſką Waſzey Krolewſkiey Mości, nioſę do Tronu Waſzey Krolewſkiey Mości Pana Mego Miłościwego Serce pełne Wiary, Wolności, y Króla Swego.

Nie umiem Nayiaśnieyſzy Królu mowić inaczey, iak czuię ani czuię tylko iak Obywatel, tylko iak Polak czuć powinien, y dla tego tu kładę, razem Wiarę, wolność, y Króla, bo wiem, iż te razem złączone życie Rzeczypoſpolitey; rozprzężone zgon y upadek Rzeczypoſpolitey przynoſzą.

Niech kto chce, iak chce łudzi Tron ſłodkim wyobrażeniem iednowładnego Panowania, y zagubienia tey wolności, od którey Tron Polſki naywięcey bierze zaſzczytu, ſłowa iego nie mogą być tylko śmiertelnym iadem, y ſzczęśliwość Króla, y ſzczęśliwość Obywatela truiącym.

Ja iedno mówię: nie maſz ſzczęścia dla Królów Polſkich, tylko być z Narodem, nie maſz ſzczęścia dla Narodu Polſkiego, tylko być z Królem. A tę prawdę, ktòrą w Sercu noſzę iak Polak, radbym ią iak Człowiek przelał do Serca wſzyſtkich Królów Swiata, przelał do Serca wſzyſtkich Ich Poddanych.

A Kto

Kto inaczey Waſzey Królewſkiey Mości mówi, bogdayby przepadł, bogdayby imię iego odtąd Polaka niegodne, wieczną niepamięcią zaſute zoſtało.

Powiem ieſzcze: chceſzli Waſza Królewſka Mość widzieć Naród ſławnym, chceſzli nad inſzych Królów, ſam być większym Królem, bierz ſię z Narodem, ſtotyſięcy ſerc wolnych, ciśnie ſię do Waſzey Królewſkiey Mci, przemów Królu, a uznaſz, iż nie maſz iednowładnieyſzego Panowania, iak te, które miłość Poddanych ku Królom ſwoim im daie.

Jeżeli w tych nieſzczęśliwych, a day BOZE nie oſtatnich ieſzcze Rzeczypoſpolitey czaſach pełnić obowiązki Urzędu Hetmańſkiego ieſt to iedno, co być za oddaną Buławę wdzięcznym? Królu maſz mię wdzięcznym: ieżeli uſtawnie na czele woyſka ſtoiąc być uſtawnie obroną Króla y Narodu, ieſt iedno, co być Hetmanem? Królu maſz mię Hetmanem: ieżeliby zaś iedno było być Hetmanem, co odſtąpić praw ſtarych dla Buławy? Panie, wolnoć wziąć nazad Buławę, zoſtanie przy mnie cnota, y będę w potrzebie za rozkazem Obywatelow Hetmanił Obywatelom bez Buławy, tak iak dziś Hetmanię Woyſku przy Buławie.

Jeſt BOG y czuwa nad loſem Polſki, przyidzie czas kiedy, Król y Naród otworzywſzy lepiey Oczy nad właſnym a wſpolnym nieſzczęściem, poznaią, iż im być z ſobą potrzeba. Kiedy Obywatele patrząiąc na Tron, nie uyrzą w Królu, tylko Oyca, a wzaiem Król nie uyrzy w Poddanych ſwoich, tylko Synów koronnych, kiedy obrazić Tron będzie dla Nieprzyiaciół Oyczyzny iedno, co obrazić Naród cały a wzaiem pokrzywdzenie iednego z Obywatelów Król biorąc za ſwoie, poniesie potężne ſwe ramie, na Obrone tego, który Pana y Króla ſwego, życiem zaſtąpić był gotów. W ten czas Krew leiąc przy doſtoieńſtwie Waſzey Królewſkiey Mości y Oyczyzny, pokażę Swiatu, iż za oddaną mi Buławę umiem bydź wdzięcznym. A Waſza Królewſka Mość nauczyſz Królów, iż nie chciałeś Mię mieć tylko cnotliwie wdzięcznym.

Idę do Rzeczypoſpolitey, idę do Seymu. Tak ſię Panu BOGU podobało, aby to, co za Przodków naſzych było lekarſtwem Rzeczypoſpolitey, za nas trucizną Rzeczypoſpolitey ſtało ſię. Dźwigały Rzeczypoſpolite w okropnych na nią cioſach Konfederacye, w naſzym wieku Konfederacye, w nieſzczęścia Rzeczypoſpolite pogrążyły.

Szło

Szło nam nieszczęście po nieszczęściu, Konfederacya Seymowa po Konfederacyi Seymowey, Cios po Ciosie, a szło nie, przerwanym ciągiem przez lát kilkanaście. Zaczęła smutną scenę Konfederacya Seymu Konwokacyinego, poszła za nią Radomska, gorsza od pierwszey; nastąpiła Konfederacya przeszło ostatnia, która ciosami swemi na Oyczyznę zpuszczonemi, tamte dwie przewyższyła, przyszło nakoniec do dzisieyszey, day BOŻE ostatniey, a którey się Ja (wybaczcie Prześwietne Stany że powiem) równie tak iak y tamtych lękam się y obawiam.

Była przemóc na pierwszey, y Zamek Zołnierzem był opasany. Była przemòc na drugiey, y wzięto w niewolę Senatorów y Posła. Była przemóc na trzeciey y Warszawa pod wartą zostawała. Jest przemòc y na czwartey która pierwszych idąc Torem, tym ich ieszcze przewyższa, iż Posłów Legalnych, Posłów według prawa obranych, bez Sądu, bez Rugów, bez wywodu, bez wysłuchania, nawet z tey Prześwietney Izby wyłączyła. A od Prawodawstwa y od wspolnego Seymowania odłączyła.

Y cóż dobrego dla Oyczyzny Prześwietne Zgromadzone Stany, z teraźnieyszego Seymu spodziewać się mamy, kiedy tych tylko Posłów miano, których za Posłów mieć chciano, a nie tych, ktòrych Woiewodztwa y Prawo postanowiły. Kiedy wybranych nawet Posłów do Izby Poselskiey nie puszczono, kiedy Marszałek Seymowy w Izbie Poselskiey y nie był, y nie był za Marszałka Seymowego obrany, kiedy tu w tey Prześwietney Izbie zgromadzeni, *Semotis Arbitris* mimo zwyczaiu Narodowego seymuiemy.

Jeżeli na dniu pierwszym seymowania była impozycya; cóż będzie na drugim, cóż będzie na ostatnim? Ach za prawdę Prześwietne Zgromadzone Stany iakiegóż się końca spodziewać mamy, kiedy początki Jego są Nam tak okropne.

Chciałbym Ja Prześwietne Stany milczyć, chciałbym się, iakowąś Dobra publicznego karmić na tym Seymie nadzieią. Ale biią w oczy przykłady, y doświadczenia, które nas uczą, iż iakim krokiem co iest ustanowione, takim krokiem zwykło się utrzymywać.

Niechcę iuż więcey moim głosem iątrzyć rany Rzeczypospolitey y Moie. Radbym się mylił w lękaniach moich, radbym za nadto troskliwego o Dobro Oyczyzny za nadto boiaźliwego, za

nadto podeyrzliwego był poczytany; byle Mi wolność Moia cała była. byleby ten Seym inſzy miał koniec, niż go Nam początkowe Dzieła Jego zapowiadaią.

Tego zaś zamilczyć nie mogę, iż oddalenie Poſłów Legalnych od Prawodawſtwa y od Seymowania, ieſt krzywdą zacnych Mężów, ieſt krzywdą Prawa, ieſt krzywdą Prześwietnych Woiewództw, a zatym ieſt krzywdą Narodu, tudzież iż to ieſt założony fundament Kraiowego między naypierwſzemi Domami rozróżnienia, za którym co idzie, kożdy z Nas żyiący wie, bo kożdy żyiący na to patrzał.

Dopraſzam ſię więc Prześwietnych zgromadzonych Stanów, aby owi oddaleni od Seymu Mężowie, ktorzy Nam we wſzyſtkim równi; ani zacnością Urodzenia, ani miłością Oyczyzny, nikomu tu z Nas zaſiadaiących naprzód nie dadzą, byli do tey Prześwietney Izby y do wſpół Prawodawſtwa przypuſzczeni. Niech Prawo na Nich wyrok kładzie, niech mieyſca ſwe Poſelſkie opuſzczaią, ieśli Ich Prawo od tych mieyſc oddali. Niech ie zaſiadaią, ieśli Prawo zaſiadać ie Im dozwala. Mówić zaś iż *Sancitum* Prześwietney Konfederacyi iuż temu zagrodziło (która to Konfederacya nie może Prawa ſtanowić na Seym, bo ſama pod Prawo Seymu podpada) ieſt to iedno co powiedzieć; gwałt tak chciał, gwałt tak poſtanowił, gwałt tak utrzyma,

REGESTR
Konstytucyi y Mowow w tey Xiążce Znayduiących się Roku 1776. WYDANYCH

REGESTR.

ordynacya

Regestr

Regestr

Głos

Regestr

Termin zwrotu lub zgłoszenie prolongaty.

2-166.